

# Dolny Śląsk

Pamiętam, że...



52







**Muzeum Papiernictwa**  
w Dusznikach-Zdroju

Magazyn został wydrukowany  
na papierze ze znakiem wodnym, ręcznie czerpanym  
w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju.



**C E G Ł A**



**52**

**Dolny Śląsk**  
Pamiętam, że...





Po dużym sukcesie publikacji *Wrocław. Pamiętam, że...* Fundacja na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza podjęła działania kontynuujące koncept gromadzenia krótkich wspomnień zgodnie z metodą opracowaną przez Joego Brainarda i Georges'a Pereca. Druga odsłona przedsięwzięcia pojawia się w formie wydawanego przez nas Magazynu Materiałów Literackich „Cegła”. Trzydziesty drugi numer magazynu pod nazwą *Dolny Śląsk. Pamiętam, że...* gromadzi wspomnienia z regionu, które obejmują kilkadziesiąt miejscowości.

Wspomnienia zostały ułożone alfabetycznie miastami i składają się na pewnego rodzaju zbiorowy pamiętnik Dolnego Śląska, a sama zaś „Cegła” wydana jest na specjalnie zamówionym dla nas czerpanym papierze z Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju.

Być może publikacja ta skłoni Was do zanurzenia się we własnej pamięci i zainspiruje do pozostawienia nam swoich śladów. Projekt cały czas trwa. Znajdziecie nas na stronie [Dolnośląskość.pl](http://Dolnośląskość.pl).

Karol Pęcherz





# Bardo

Małgorzata Ćwirko

*Pamiętam tatę, wynoszącego wszystko na piętro przed nadejściem wielkiej fali w 1997 r. Chciał ratować dobytek. A kiedy przyszła woda, uciekaliśmy z domu przez okno na strychu.*

Piotr Lenarczyk

*Pamiętam wyjście przez okno w Bardzie, „Mieście Cudów”, kiedy właściciel zamknął hotel i poszedł na poranną mszę. I wspaniały smak piwa, które dał nam na przeprosiny.*

# Bielawa

Grzegorz Czekański

*Każdy pamięta, co robił podczas powodzi, nie? Na wakacjach pod Rokitnem to nie było trudne, nie przejmować się deszczem. Przecież w Bielowie mieszkaliśmy na pierwszym piętrze.*

*A na wyjeździe były zupełnie inne kwestie: łowienie węgorzy, wystające nogi z przykrótkiego namiotu, przegrane partie w tysiąca, stritbol z bratem w lasku (obwód wyczarował wujek z pręta zbrojeniowego). Michał robił dunki, ja sobie to wyobrażałem. Komunikaty z radia brzmiały jak oparte na fikcji. Pierwsze worki z piaskiem widzieliśmy dopiero w Nowej Soli.*

*W podstawówce pamiętałem dziadka Kazika, który zmarł dwa lata przed moimi narodzinami. Wtedy nie widziałem w tym nic szczególnie dziwnego, teraz się nie dziwię, że można się było nie dziwić.*

*Pamiętam, jak wyłowił mnie z cegielni chłopak, którego nigdy nie lubiłem. Taki z trzeciej klatki; kiedyś rozwalił mi procę. A wtedy zrobiliśmy tratwę ze styropianu grubego na pół metra. Wyglądała jak góra lodowa. Był tam Bobofrut, Marcin i ja. Na środku cegielni zwątpiłem w powodzenie naszej wyprawy i wskoczyłem do wody w ciuchach. Generalnie od dawna fakt, że ludzie w dużej mierze jednak przeżywają swoje dzieciństwo – w sensie dosłownym – staram się traktować za spore osiągnięcie.*

Kamila Służewska

*Pamiętam podróż z kolegą Łukaszem (zwanym Luką) na Regałowisko. Do Bielawy jechałam z Warszawy; najpierw stopem, mercedesem do Wrocławia, a z Wrocławia do Bielawy busem. Dziś już nie słucham reggae, ale Bielawę wspominam miło.*

Piotr Woźniak

*Pamiętam bielawskie kino Ludowe i siebie jako trzynastolatka, który uciekł z domu (mieszkałem w pobliskich Ostroszowicach) na całe cztery godziny, żeby obejrzeć w nim Gwiazdne Wojny. Wtedy to było naprawdę coś.*

# Bogatynia

(w zgłoszeniu: Bogatynia, Jawor)

Lidia Struzik

*Pamiętam, że kiedy w 1982 r. braliśmy w Bogatyni ślub, dostaliśmy telegram z życzeniami opatrzoną pieczętką OCENZUROWANO. A na wesele musieliśmy otrzymać zgodę*

*WOP-u, co było wtedy wymagane na terenie przygranicznym.*

*Pamiętam komiczną sytuację z narodzin syna (rok 1986) w nowo otwartym bogatyńskim szpitalu. Lekarze znosili mnie na cesarkę po schodach, ponieważ winda nie była dostosowana do wielkości wózków. Żartowali, że robią za tragarzy.*

*Pamiętam też inne schody, z postaniem do szkoły sześciolatka, mojego starszego syna. Był rok 1989. Pani psycholog oceniła i podsumowała: Ale z plastyki to piątki on nie będzie miał". A miał szóstkę.*

# Bolesławiec

Antonina Abramowicz

*Pamiętam moją pierwszą noc w Bolesławcu: spaliśmy w hotelu na górnym piętrze budynku Państwowego Domu Towarowego.*

*Pamiętam, że krótko po przyjeździe do Bolesławca jeden z lokalnych członków partii*

*zarekwiował przydzielone nam mieszkanie i nakazał przenieść się do nieogrzewanego mieszkania na piętrze.*

Anna Baniecka

*Pamiętam, że do Bolesławca przyjechałam po raz pierwszy w roku 1949, dziesięć lat przed tym, jak się tutaj przeprowadziłam na stałe. Pamiętam pewną uczennicę, reemigrantkę z terenów byłej Jugosławii, która w dziesiątej klasie po raz pierwszy czytała literaturę w języku polskim.*

*Pamiętam, że jeszcze w latach siedemdziesiątych studniówka mogła trwać najwyżej do pierwszej w nocy i obowiązywał na niej strój galowy, na przykład u dziewcząt buty na wysokim obcasie były niedopuszczalne.*

Alicja Grzywalska

*Pamiętam ten zapach; przy domu, do którego się wprowadziliśmy w Bolesławcu, był sad z drzewami owocowymi: wiśnią, gruszą, śliwą. Pamiętam najprzyjemniejsze miejsce do zabaw: lasek po drugiej stronie ulicy, przy której stał nasz dom otoczony owocowymi drzewami.*

*Pamiętam też okropności, na przykład remanenty. Moja mama – ekspedientka w boleślawieckim sklepie – miała je nie rzadziej niż co trzy miesiące, przeprowadzane przez groźną zewnętrzną komisję.*

Aleksandra Juchniewicz

*Pamiętam, że transport do Bolesławca jechał dwa tygodnie i dostałam w czasie jego trwania zapalenia woreczka żółciowego z powodu niewłaściwego jedzenia.*

*Pamiętam swoje pierwsze kroki w Bolesławcu; skierowałam je do budynku ratusza, który stał się potem miejscem mojej pracy.*

Agnieszka Kamińska

*Pamiętam, że zimą po szkole (SP nr 3) chodziliśmy poślizgać się na butach po zamrożonym pobliskim stawie. Pewnego razu koleżanka wpadła do przerębli i zmoczyła sobie futerko. Strasznie się wtedy bała wrócić do domu.*

*Pamiętam, jak w każdą niedzielę po kościele chodziliśmy do Rybaka na lody. Kolejka była ogromna, ale opłacało się stać! Niektórzy brali także na wynos, do termosu.*

*Pamiętam pożar domu na ulicy Gdańskiej. Była noc. Rodzice zapalili gromnicę i modliliśmy się, żeby wszystko dobrze się skończyło.*

Joanna Korbiel-Dubicka

*Pamiętam odgruzowywanie Bolestawca, trwało cały rok 1946.*

*Pamiętam, że Polacy początkowo nosili biało-czerwone opaski; żeby można było ich rozpoznać, stanowili bowiem zdecydowaną mniejszość w porównaniu z liczebnością Niemców i Rosjan.*

*Pamiętam kłopot z bankiem. W Bolestawcu otworzono go bardzo późno, dużo wcześniej otwarto banki we Lwówku i Lubaniu.*

Franciszek Kozdra

*Pamiętam, że w czasie stanu wojennego powstał pomysł, by bolesławiecki oddział NSZZ „Solidarność” wydał kartki wielkanocne, stanowiące rodzaj cegiełki, wspierającej finansowo działalność związku.*

*Pamiętam ciężką kamienną tablicę, upamiętniającą śmierć ks. Jerzego Popiełuszki; wieźliśmy ją z kolegami do Warszawy pociągami.*

Henryk Małolepszy

*Pamiętam 27 stycznia 1951 r., zostałem wtedy aresztowany przez bolesławiecki UB i byłem przetrzymywany w areszcie przy ulicy Karola Miarki przez prawie 4 miesiące.*

*Pamiętam, że podczas przesłuchań przez UB musiałem siedzieć przez pięć-sześć godzin na nodze odwróconego taboretu; dla wzmocnienia efektu i zwiększenia nacisku kazali mi założyć nogę na nogę.*

*Pamiętam wodę na podłodze maleńkiej celi (metr na metr), w której byłem przetrzymywany nago przez dwie noce.*

Kazimierz Rataj

*Pamiętam, jak po wojnie wyglądało centrum Bolesławca. Nie było zbombardowane: było spalone.*

*Pamiętam dobrą „socjalistyczną robotę”, choćby to, że wiązania stropów na parterze*



*hotelu Piast, projektowane przez konstruktora z Wrocławia, musiały być rozebrane, ponieważ kolejny projektant orzekł, że są za grube.*

*Pamiętam niewybaczalne rozbiórki dewastujące miasto, które miały miejsce podczas procesu odbudowy Bolestawca. Nakazano je odgórnie. Wiele ładnych budynków, które nadawały się do odbudowy lub remontu, zostało wywiezionych z miasta jako pozyskana stara cegła. Tak budowano Warszawę.*

Ernest Ratajski

*Pamiętam, że bolestawieckie Zakłady Ceramiczne składały się początkowo z zakładu ceramiki sanitarnej i zakładu wyrobów kamionki.*

*Pamiętam, że wykonywane w bolestawieckich zakładach kamionkowe rury eksportowano do RFN-u, Norwegii i Danii.*

*Pamiętam to przedziwne wrażenie, jakie miałem po przyjeździe do Bolestawca. Miasto było opustoszałe i na wpół zrujnowane, a na ulicach z rzadka spotykało się pojedyncze osoby.*

Janina Sawicka

*Pamiętam dokładną datę: do Bolestawca przyjechaliśmy 17 września 1945 r. pierwszym transportem z Drohobycza. Liczył około 40 wagonów.*

*Pamiętam podział miasta w 1945 r. W Bolestawcu całe kwartały ulic oddzielone były wysokim drewnianym parkanem i przeznaczone na mieszkania dla Rosjan, a w miejscowych koszarach stacjonowało wojsko radzieckie.*

*Pamiętam, kto prowadził pierwszą polską piekarnię w Bolestawcu. Państwo Kotowscy.*

Maria Sobolska

*Pamiętam mojego ojca przy pracy. Był pierwszym powojennym geodetą w Bolestawcu i wytyczał oraz wykreślał pierwsze plany tego miasta.*

*Pamiętam, w jaki sposób mój ojciec przemycił ze wschodu do Bolestawca swój aparat fotograficzny. Był to przedmiot, za którego posiadanie groziła kara śmierci. Jak to zrobił? W brzuchu zrobionego specjalnie dla mnie drewnianego konia na biegunach.*

Kazimierz Sucharzewski

*Pamiętam radość moich rodziców, kiedy po naszym przyjeździe do Bolestawcu dowiedzieli się, że w mieście już funkcjonuje Szkoła Podstawowa. Założyła ją pani Stefania Tajcher.*

*Pamiętam, że nie było tak źle. W mieszkaniu, w którym w 1946 r. w Bolestawcu zamieszkała moja rodzina, była już woda, kanalizacja, energia elektryczna i łazienka z WC, choć bez wanny.*

*Pamiętam, że początkowo w Bolestawcu było tylko kilka restauracji i sklepów spożywczych, fryzjer (pan Orzech) i apteka, którą prowadził pan Najder.*

# Brzeg Dolny

Urszula Klejman

*Pamiętam obawę przed smrodem z Rokity.*

Barbara Skrzyńska

*Pamiętam, że przy szkole nr 5 był targ, na którym sprzedawano magnetofony rozłożone na maskach samochodów.*

*Przypominam sobie, w jaki sposób za dawnym hotelem, przy boisku, odbywały się zbiórki na wyjazdy kolonijne z Rokity. Długie rzędy dzieci i tabliczki z listami uczestników. Kilka autobusów i mnóstwo rodziców.*

*Pamiętam Dni Chemika; w parku na Fabrycznym stała scena, a przed nią widownia z ławkami.*

# Bystrzyca Górna

Maria Zięba

*Pamiętam, jak babcia opowiadała, że obok naszego domu w Bystrzycy Górnej brat dziadka prowadził gospodę; latem urządzano tam*

*potańcówki pod kasztanami. Gospody już nie ma. Kasztany rosną do dziś.*

# Dobków

Maria Surowiec

*Pamiętam, jak przy dwudziestostopniowym mrozie zjeżdżałam głową w dół po zamarzniętym wodospadzie Bukownicy.*

*Pamiętam, jak w ciepły lipcowy wieczór weszłam na czereśnię i przyglądając się zachodowi słońca, jadłam owoce z samego czubka drzewa.*

# Duszniki– –Zdrój

Bożena Schweizer-Makowska

*Pamiętam, że na sierpniowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach zjeżdżali często oficjele, aby uświetnić jego otwarcie lub zamknięcie. Latem 1987 r. była to wiceminister kultury i sztuki. Aby urozmaicić gościowi przedpołudniowe godziny, zostałam poproszona o oprowadzenie jej po Muzeum Papiernictwa. Przyszła pani w granatowym kostiumie oraz białej bluzce zapiętej pod szyję. Podobało jej się wszystko, oczywiście najbardziej pokazowe czerpanie papieru. Po pożegnalnej herbacie odprowadzałam panią minister do wyjścia, gdy nagle wzięła mnie pod rękę, pochwaliła muzeum i dodała: „tylko Pani strój nie licuje z godnością stanowiska...”. Od tego czasu w okresie festiwalu zawsze nosiłam sukienki za kolano oraz pończoszki i buciki na obcasie. A klaunowskie spodnie, ażurowy sweterek i szal do finezyjnego wiązania włosów otrzymały status domowych.*

*Pamiętam, że lipiec 1982 r. był bardzo upalny. Zwiedzam Muzeum Papiernictwa chyba jako jedyna. Pusto, cicho, tylko na dole słysząc stuki z czerpalni. Przechodzę po salach, trochę czytam, trochę oglądam, czasem nawet dotykam (!). Bardzo interesującą ekspozycję wyrobów fabryk papierniczych oglądam po kolei w tzw. boksach. Po wykładzinie chodzi się cichutko, więc w kolejnym zaskakuję namiętnie całując się parę. Zakochani odskakują od siebie, wpadając na gablotę z ołówkami. Szybko ocalała. Pomyślałam: dobra aura w tej papierni...*

Grzegorz Średziński

*Pamiętam, że do Muzeum Papiernictwa w 2006 r. przyjechały kandydatki do tytułu Miss World. Dziewczyny otrzymały arkusze ze znakiem wodnym MISS WORLD 2006 POLAND oraz papierowe róże.*

*Pamiętam, że Duszniki-Zdrój gościły wielokrotnie prezydentów: Lecha Wałęsę, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego.*

*Pamiętam, że pod koniec lat 70. w Dusznikach-Zdroju zatrudnionych było ponad 3800 pracowników we wszystkich sferach gospodarki: przemyśle, służbie zdrowia, oświacie i usługach.*

# Dzierżo- niów

Maciej Bielawski

*Pamiętam, jak trudno w 1990 r. było się dostać do technikum przy dzierzoniowskiej Diorze. Kolega oblał egzamin i zdecydował, że pójdzie do tamtejszej zawodówki, żeby po roku mieć większe szanse.*

Grzegorz Czekański

*Pamiętam, jak na komisji poborowej, patrząc na klęczącego przede mną lekarza od penisów, zastanawiałem się, jaką ma dzienną normę, i jak sobie radzi ze stresem.*

Krzysztof Sobczak

*Pamiętam słynny dzierzoniowski zakład Diora. Dziś jest to tylko sieciowy supermarket. Niedaleko była też zakładowa stołówka. Teraz stoi tam drugi market.*

*Pamiętam, że w Dzierżoniowie w osiedlowym*



*parku była fontanna, w której jako dzieci się kąpaliśmy, zabierając kolorowe małe kafelki do kolekcji. Na szczęście nie stoi tam jeszcze hipermarket.*

*Pamiętam duży dworzec PKS (w latach siedemdziesiątych najnowocześniejszy na Dolnym Śląsku). Teraz stoi tam supermarket.*

# Gaworzyce

Marta Kowalska

*Do dziś pamiętam ten smak. W pobliżu pałacu był sklep żelazny i obok gwoździ na wagę można było tam kupić czarny słonecznik, który mama mi potem prażyła na patelni.*

*Pamiętam drzewo zakochanych; wszyscy je tak nazywali, rośło w parku, było pochyłe. Na korze wryte były inicjały par. Można było na nim usiąść. Niestety jakiś czas temu je wycięto.*

*Pamiętam, że uwielbiałam się turlać po trawie z nasypu kolejowego.*

# Gierałtów

Stanisława Zięcik

*Pamiętam, że po przyjeździe do Gierałtowa nasza rodzina zamieszkała w jednym domu z pięcioosobową rodziną niemiecką, która wyjechała dopiero po roku.*

*Pamiętam, że bardzo długo były we wsiach konflikty między przyjezdnymi z różnych stron. Przezywano się nawzajem, każda zabawa kończyła się bójką, początkowo nie zawierano też mieszanych małżeństw.*

*Pamiętam plagi. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych cała nasza wieś była nawiedzana przez plagi szczurów, myszy, żab, a w końcu – stonki ziemniaczanej.*

# Głogów

Kamila Anczarska

*Pamiętam, że w Głogowie Cyganie chodzili całymi taborami, grywając wesoło na skrzypcach. Rzucaliśmy im pieniędzy z balkonu, a kiedy przeszli, cała ferajna wybiegała na dwór i zaczęło się szukanie niewyzbieranych monet.*

*Pamiętam, gdzie w Głogowie kończył się świat. Na osiedlu Piastów Śląskich. Mój blok był najnowszy i ostatni. Za nim tylko pole. Ksiądz chodził przy drodze po poboczu.*

Maria Dytwińska-Gawrońska

*Pamiętam to dziwne wrażenie: droga do szkoły z mieszkania mojej koleżanki z ulicy Niedziałkowskiego w Głogowie przebiegała wśród ruin Starego Miasta. A było już wtedy ponad 50 lat po wojnie.*

Henryk Grzybowski

*Pamiętam, że po Głogowie chodziło się ścieżkami wydeptanymi między gruzami.*

*Pamiętam, jakie wrażenie robił na nas dwupoziomowy głogowski dworzec.*

*Pamiętam, kiedy się pojawiło to coś nowego na horyzoncie, a ojciec mówił: „Tam będzie huta”.*

Alicja Kukła

*Pamiętam moją pierwszą w życiu podróż pociągiem z Głogowa do Głogówka, do lasu. Dziś żaden pociąg tam już nie jeździ, pewnie tory także zdążyły zniknąć.*

*Pamiętam, jak w 1997 r. chodziliśmy nad Odrę. Miałam wtedy 4 lata. Nie było widać wysp na rzece i portu, a woda rozlewała się aż za Kolegiatę. Do końca nie wiedziałam, co się dzieje. To była powódź.*

*Pamiętam, jak na Ślęzy oglądałam kultową rzeźbę: pannę z rybą i niedźwiedzia. Podeszło do mnie wtedy dwóch obcokrajowców, którzy spytali, co to jest. Trudno mi było wytłumaczyć, chyba nie zrozumieli.*

Agnieszka Romaniuk

*Pamiętam, z jakim zachwytem na peronie w Głogowie patrzyłam na nowiutki szynobus*

*do Leszna. Marzyłam, że kiedyś przestąpię jego próg. Potem miałam aż za wiele okazji, ale pociąg do Leszna już nie kursował.*

*Pamiętam wielką i niemal nigdy niewysychającą kałużę w miejscu dzisiejszego targowiska. Pamiętam, że pewnego suchego lata przeszliśmy w bród Starą Odrę.*

# Głuszycą

Magda Podsiadły

*Pamiętam, z jakim zapałem w latach siedemdziesiątych w lasach wokół Głuszycy wdrapywaliśmy się na wielkie tajemne głązy i myszkowaliśmy w równie tajemnych ruinach, poszukując zawzięcie wejścia do tuneli Hitlera.*

*Pamiętam, że brodziłam w nurcie Bystrzycy płynącej przez Głuszycę. Woda przybierała różne barwy, w zależności od koloru produkcji dziennej ręczników w Zakładach Przemysłu Bawełnianego Piast.*

# Góra

Katarzyna Skrzynecka

*Pamiętam działającą tu kiedyś cukrownię.*

*Pamiętam, kiedy byłam mała, istniał też jeszcze młyn.*

*Pamiętam i inne miejsca, na przykład na Podwalu istniało kiedyś kino Światowid.*

# Grudno

Amelia Wawrzyniec

*Pamiętam, że kiedyś pod Bolkowem zrobiłam 20 km na rowerze bez łańcucha.*

*Pamiętam, w noc sylwestrową podpaliła się górka za domem, a wezwani strażacy wpadli samochodem do rzeki Świekotki.*

*Pamiętam, jak tata zabrał mnie do zoo, aby pokazać słonie, a ja tuż przed ich wybiegiem nie chciałam odejść od mrówek na chodniku.*

# Jastrzębnik

Zofia Dertkowska

*Pamiętam, jak mówiono, że Jastrzębnik (Gmina Pielgrzymka) to „dziura zabita dechami”. Może z tego powodu wyjechałam z niego przy pierwszej okazji, w 1973 r.*

*Pamiętam też, kiedy wróciłam – w roku 1998. To być może ważniejsze. Wróciłam do swojej ukochanej rodzinnej wsi, do domu rodzinnego. I tak pachniało przeszłością mojego dzieciństwa; każdy kamień, a najbardziej drzewa posadzone przez tatę. To piękne!*

*Pamiętam i inne daty. Szóstego sierpnia 2015 r. mieszkańcy sołectwa wybrali mnie na sołtysa tej wsi. To moja misja, by nikt więcej nie powiedział... jak we wspomnieniu pierwszym.*

# Jawor

Piotr Maciej Kądziołka

*Pamiętam, jak za Nysą Szaloną w 1997 r.  
powstało morze.*

*Pamiętam, że na początku lat dziewięćdziesią-  
tych pod filarami spotykali się punki z cukrowy-  
mi irokezami.*

*Pamiętam Sylwestra w 1996 r. Spędziłem  
go 3 metry pod ziemią w lochu Zamku  
Piatowskiego.*

# Jelcz– –Laskowice

Ewa Nabiałczyk

*Pamiętam smak pierwszego papierosa. Zapa-  
liłam go z kolegą oraz bratem w poniemieckich  
bunkrach za naszym blokiem. Były to Zefiry.*



*Mentolowe. Któż by przypuszczał, że mentole zrobią kiedyś taką karierę?*

*Pamiętam, że w wieku młodzieńczym, na bliżej nieokreślonej imprezie w ramach mojego przygotowywania się do zawodu artystki, zaśpiewałam „Laleczkę z porcelany”. Zrobiłam furorę. I wygrałam lalkę. Z włosami.*

*Pamiętam, że raz w szkole podstawowej podczas wuefu nastąpiła inwazja mszyc. Akurat biegłyśmy z dziewczynami po bieżni. Zajęcia odwołano, a my debatowałyśmy, czy to przypadkiem już nie Apokalipsa.*

*Pamiętam, jak otwierano pierwszy market, czyli Plusa. Tubylcy, wiedząc wcześniej, iż nastąpi ów kapitalistyczny cud oraz rajski wynalazek zwany promocją, stali przed drzwiami już od 6 rano.*

Olivia Wajsen

*Pamiętam, w czasach studenckich latem jeździło się nad jezioro w Jelczu-Laskowicach. Jest tam nawet plaża.*

# Jelenia Góra

Jacek Bierut

*Pamiętam tę dziwną rozterkę. Kiedy w połowie lat siedemdziesiątych Cieplice zostały włączone do Jeleniej Góry, nie byłem zachwycony, choć z drugiej strony nagle stałem się mieszkańcem miasta wojewódzkiego, w dodatku jadąc do Jeleniej lub Sobieszowa, nie musiałem kasować podwójnego biletu. Ale nadal uważałem, że „jestem z Cieplic”.*

*Pamiętam i inną rozterkę: Muflon czy Gencjana? W Gencjanie próby zespołu odbywały się na scenie sporej sali widowiskowej o całkiem niezłej akustyce, w Muflonie w malutkiej niewyświetlonej kanciapce na poddaszu; sprzęt Gencjana miała dużo lepszy, jednak wygrał Muflon, coś dobrego tam wisiło w powietrzu.*

*Pamiętam też, gdzie można spotkać najfajniejszą dziewczynę. W Cieplicach na przystanku koło kościoła (tym w kierunku jazdy w stronę Jeleniej). Najlepiej tam przyjść 22 marca około południa. Polecam.*

Natalia Jakusiewicz

*W Cieplicach w czasie powodzi ludzie pływali pontonami po terenie parku. Pamiętam to.*

*Pamiętam, jak z kuzynem zbieraliśmy w lesie nasiona buku na sprzedaż.*

*Pamiętam, że mój dziadek z Jagniótkowa tańczył, grał i śpiewał w swoje dziewięćdziesiąte urodziny.*

Joanna Kowalska

*Pamiętam, jak podczas święta parafialnego na Zabobrze wygrałam niebieski nienadmuchany balon.*

*Pamiętam swoje pierwsze piwo w życiu. Wypiłam je wraz z Kamilem w Komitecie i wracałam z nim potem nocą przez Garnizon, rozprawiając o Masłowskiej i Jelinek.*

*Pamiętam, że Konrad wykradł dla mnie z Teatru Norwida plakat mojego ulubionego spektaklu Śmierć Człowieka Wiewiórki, na którym byłam siedem razy.*

Andrzej Kowalski

*Pamiętam, że na rogu Okrzei i 1 Maja  
w Jeleniej Górze był bar mleczny Karzełek,  
gdzie chodziło się na pierogi.*

*Pamiętam, że na ulicy Obrońców Pokoju w Jeleniej Górze, obok Zespołu Szkół Zawodowych  
Nr 3, funkcjonował bazar, na którym w przerwach  
międzylekcyjnych kupowaliśmy owoce na  
drugie śniadanie.*

*Pamiętam to: 25 lat temu przy ulicy Długiej  
w Jeleniej Górze zawaliła się górna fasada  
zabytkowej kamienicy. Wydarzenie było głośno  
komentowane w mieście.*

Mateusz Stuczyński

*Pamiętam pożar na fermie kur w Cieplicach,  
zaraz obok ośrodka WORD-u przy osiedlu  
Orle. Głęboką nocą, zupełnie niespodziewanie,  
w powietrzu unosił się zapach czegoś pieczonego.  
A my spaliśmy smacznie.*

# Kamienna Góra

Łukasz Plata

*Pamiętam, jak ojciec wracał z „rańszej” w kopalni w Wałbrzychu: prosto do pijalni pod górką wysypywał się z autobusów tłum potężnych mężczyzn z podmalowanymi pyłem oczami, a ja myślałem wtedy, że makijaż jest symbolem męskości.*

*Pamiętam to: pod małym kościołem prosto z ciężarówki ktoś rozdawał tłumom paczki m&m'sów i żelków haribo – było to tak samo piękne jak pierwszy magnetowid wujka Janka, przy którym rodzina bliższa i dalsza wspólnie ze znajomymi spędzała całe wolne dni.*

*Pamiętam, że teren filii obozu Gross-Rosen pod moim blokiem starsi nazywali „dawnym więziennictwem”, ale to było wcześniej; my przychodziliśmy tam do rozlewni, wyprosić darmową oranżadę w worku, a później do ex-harcówki, wynosić kanadyjki i materace moro.*

*Pamiętam, jak zapity sąsiad z czwartego piętra próbował zabić siekierą swoją matkę, i smugę krwi ciągnącą się po lamperii na sam dół.*

# Karpacz

Paulina Kutytowska

*Pamiętam, że krótko przed denominacją lody u pana Sopelka kosztowały 2000 zł.*

*Pamiętam, jak na łące przed moim domem często lądowali paralotniarze. Kiedyś jeden z nich przestraszył się mojego psa i groził, że go zastrzeli.*

*Pamiętam, co mówiliśmy Niemcom, którzy dawali nam słodycze. Danke szejn.*

# Kłodzko

Agnieszka Kołodyńska

*Pamiętam opowieści o tym, że moja babka miała po wojnie na balkonie domu przy ulicy Słowackiego ul z pszczołami. Sąsiedzi nie protestowali, bo pani doktorowa obdarowywała ich słoiczkami darmowego miodu.*

*Pamiętam, że z Wrocławia do Kłodzka jeździł piętrowy pociąg. Był obskurny, ale nam, dzieciom, wydawał się bardzo nowoczesny, mimo zaparowanych okien i zepsutej toalety.*

Małgorzata Zawadzka

*Pamiętam główną drogę nr 8 relacji Wrocław – Kudowa-Zdrój Słone. Czyli do granicy państwa. Biegła przez centrum miasta Kłodzka. Obecnie w okolicach starówki jest to pięknie zagospodarowany teren turystyczny.*

*Pamiętam, że w latach 1976-1979 rozpoczęto budowę Osiedla Kruczkowskiego w Kłodzku. Pierwsze powstały wieżowce przy ulicy Rodzinnej, potem falowiec (najdłuższy budynek Kłodzka), też przy tej ulicy.*

*Pamiętam, że od kiedy pamiętam Kłodzko i cała Kotlina była i jest dla mnie najpiękniejszym miejscem w Polsce.*

# Kowary

Małgorzata Buczek-Śledzińska

*Pamiętam, że w Kowarach odbywałam praktykę w zakładach produkcji znanych kowarskich dywanów.*

*Pamiętam stację kolejową w Kowarach.*

*Pamiętam też taki stary budynek – podobno to dawna herbaciarnia.*

Roksana Czerwińska

*Pamiętam wyprawy z przyjaciółmi z Witosa do okolicznych lasów kowarskich w poszukiwaniu kryształów górskich. Po każdej wyprawie robiliśmy konkurs, kto ma więcej cennych okazów.*

*Pamiętam, że brat uczył mnie pływać na kowarskim basenie Wyspa. Wrzucał mnie do*



*małego basenu i sama musiałam sobie jakoś poradzić. Brutalne, ale efektywne. Do dzisiaj nieźle sobie radzę w wodzie.*

*Pamiętam, że biegaliśmy całą chmarą nad wąwóz kolejowy przy ulicy Witosza, jak tylko usłyszeliśmy gwizd pociągu. Radośnie krzycząc, machaliśmy do maszynistów, którzy chętnie nam odmachiwali.*

Małgorzata Gniecka-Chwałko

*Pamiętam, że gdy o godzinie 14.00 z „Dywanówki” wychodziła pierwsza zmiana, w mieście nagle było mnóstwo ludzi.*

*Pamiętam, że latem chodziliśmy kąpać się i pływać na rowerach wodnych na Wyspę.*

*Pamiętam, jak przez Kowary jeździły pociągi, a Kowary Średnie były uroczą stacją.*

Karol Pęcherz

*Pamiętam przedziwny, stłumiony huk, który obudził mnie w nocy. Był 1997 r. Rzeczka Jedlica toczyła głązy.*

*Pamiętam, że na Przetęczy Okraj, najwyżej położonym przejściu granicznym w Polsce, wojsko organizowało Dzień Dziecka. Otworzono szlaban i mogliśmy na chwilę przejść na stronę czeską.*

*Pamiętam, jak obok mojego domu wysadzali w powietrze budynek Fabryki Porcelany. Ojciec pracował tam całe życie. Stałem z nim w drzwiach korytarza. Palił papierosa. Przez chwilę nie było nic widać. Kurz i pył były wszędzie. Zamiast budynku fabryki wyłonił się piękny widok na Kowary Średnie. Widać było dom mojej babci. Ojciec zgasił papierosa i poszedł do domu. Ja jeszcze chwilęostałem.*

Kamila Służewska

*Pamiętam swoją pierwszą wizytę w Kowarach, przyjechałam do domu rodzinnego mojego chłopaka. Wieczorem w TVN24 podano informację, że w kanałku znaleziono ciało kobiety. Właśnie mieliśmy wychodzić na ognisko.*

# Kudowa- Zdrój

Piotr Lenarczyk

*Pamiętam, że to w Kudowie po raz pierwszy  
zobaczyłem białego pawia.*

# Lądek-Zdrój

Marzena Bryksa

*Pamiętam, że do szkoły podstawowej w Lądku  
chodziłam codziennie przez piękny zielo-  
ny drewniany mostek. Trzeba było na niego  
trochę się wspiąć (po łuku), by później zbiec,  
dudniąc sandałami.*

*Pamiętam smak lodów u Szambelana. Chodzi-  
łam tam z rodzicami w letnie niedziele. Lo-  
dziarnia znajdowała się w Zdroju, naprzeciwko  
sklepu tekstylnego. Teraz tam jest bank.*

*Pamiętam sklepik warzywny koło młyna.  
Schodziło się do niego po stromych schodkach.  
Stały tam drewniane beczki z kapustą i ogórkami.  
Pamiętam zmieszane zapachy. Nie ma już tego budynku.*

# Legnica

Edyta Cybulska

*Pamiętam, jak zomowcy wrzucili nam bombę  
łzawiącą do piaskownicy, a mama odrzuciła  
ją z powrotem – i to, że potem siedziałam nad  
wanną pełną wody.*

*Pamiętam, że jak się zabija królika, to trzeba  
go powiesić tylnymi łapkami w dół... a nie do  
góry.*

Kinga Demska

*Pamiętam, że w kinie Kolejarz widziałam Balladę  
o Zakaczawiu. Spektakl mnie nie zachwycił,  
ale aktorce urwał się sznur czerwonych koralii.*

*Pamiętam moment, kiedy wyjechali Rosjanie. Mieszkania w ponemieckich kamienicach zajmowali tzw. dzicy lokatorzy. Wszystkie były zniszczone, trzeba było zdrapywać ze ścian warstwy różnokolorowych farb.*

*Pamiętam małą smażalnię przy ulicy Chojnowskiej. Pracował tam gruby pan w tłustym fartuchu. Smażył frytki i placki ziemniaczane, które pakował do szarych papierowych torebek.*

Agnieszka Grzegorzewska

*Pamiętam poniedziałkowy Dyskusyjny Klub Filmowy i noce filmowe jeszcze na małej scenie w teatrze w Legnicy, prowadzone przez bardzo żarliwego Pawła Jurczyka.*

*Pamiętam, jak z dziewczynami z klasy licealnej (I LO) przebrane za Tatarów straszyłyśmy ludzi na Zjeździe Legniczan w 2004 r.*

*Pamiętam zabawę w wojnę na osiedlu Piekary, które do tej zabawy nadawało się doskonale ze względu na pozostałości po budowie osiedla, panoszące się tu i ówdzie.*

Gabriel Leonard Kamiński

*Pamiętam, że jesienią 1965 r. jechałem do Legnicy do dziadka Wiktora parową lokomotywą i drewnianymi wagonami ponad półtorej godziny. Miasto było szare i ciemne. Porozbijane latarnie. Szliśmy po błocie.*

Krystyna Marcinowska

*Pamiętam Szkołę Podstawową nr 10 przy ulicy Janka Krasickiego. Chodziłam do niej 8 lat. Był tam wspaniały woźny, dzwonił dzwonkiem i pilnował nas na przerwach. Mieszkał z rodziną w budynku szkolnym.*

*Pamiętam kino w Radzieckim Domu Oficera w Legnicy. Chodziliśmy tam na bajki. Bilet kosztował złoty pięćdziesiąt. Bajki, oczywiście, rosyjskie. Na pierwszym piętrze był bufet. Kupowaliśmy tam pierożki smażone w głębokim tłuszczu.*

*Pamiętam zdarzenie z powodzi w 1977 r. Mieszkałam przy ulicy Jaworzyńskiej i wraz z rodzicami uratowaliśmy pływającego psa. Wycieńzonego, pięknego wilczura. Po powodzi złapał trop i pobiegł do domu.*

Paweł Niewarzyca

*Pamiętam, jak w dzień Bożego Ciała, ukryty za franką na trzecim piętrze kamienicy, strzelałem z grochu do procesji – szczególnie ciężko było trafić tego pod baldachimem.*

*Pamiętam, że kiedy wiał zachodni wiatr, niósł nad miasto okropny smród z huty miedzi; nagle cały świat pachniał jajem.*

*Pamiętam, jak bardzo szczerze rozmawiałem z kuzynem o wysadzeniu tamy na Kaczawie.*

Izabela Pajda-Kusińska

*Pamiętam rosyjskie kobiety pstrokato wymalowane i pachnące ostrymi, duszącymi perfumami. Pamiętam zapach pasty do podłóg w księgarni ruskiej, kwadratowe zeszyty i fioletowy atrament do piór wiecznych.*

*Pamiętam godzinę milicyjną i wojsko karmiące koty na Poczcie Głównej. Pamiętam, jak ruscy żołnierze płakali, wyjeżdżając z Legnicy. Okna przystłonięte gazetami, zerwane dachówki, wyrwane kaloryfery.*

*Pamiętam wyprzedaż za bezcen sprzętu z Komitetu PZPR, po który ustawiała się kolejka. Pamiętam pierwszą reformę szkolną i strajk nauczycieli w okresie maturalnym.*

Joanna Roś

*Pamiętam, że przejeżdżając pociągami przez Legnicę, myślałam o bohaterze Śmierci szczęśliwej Alberta Camusa, który w swojej podróży mijał to miasto, poszukując zdania, mogącego wyrazić niepokój jego serca.*

Lilla Sadowska

*Pamiętam, kiedy po raz pierwszy zespół Republika przyjechał do Legnicy, tłum był tak wielki i tak silnie napierał na wejście do Domu Kultury Kolejarz, że własną piersią pomogłam wyważyć drzwi z futrynami.*

*Pamiętam, że podczas kręcenia Małej Moskwy centrum Legnicy pokryło się śniegiem w lecie.*

Barbara Stańko

*Pamiętam, że w Legnicy sprzed Dworca Kolejowego kursowały tramwaje, które woziły pasażerów na ulicę Wrocławską, gdzie odbywał*



*się handel różnymi produktami i żywymi zwierzętami domowymi.*

*Pamiętam przepiękną kamienicę przy obecnej ulicy NMP w Legnicy, w której na parterze mieściła się drogeria. W sklepie były lady i drewniane półki, a wystroj przypominał starodawną aptekę.*

*Pamiętam, w Parku Miejskim w Legnicy były ukwiecone klomby oraz znajdowały się woliery dla ptaków, w których żyły bażanty i kuropatwy.*

Justyna Teodorczyk

*Pamiętam, że w latach osiemdziesiątych na legnickim Kwadracie były dobrze zaopatrzone sklepy dla Rosjan. Żeby się tam dostać, polskie dzieci bez tremy rzucały na wejściu do strażników z karabinami „my idiom pa konfiety!”.*

*Pamiętam ten smak. W latach osiemdziesiątych legnickie dzieci skubały „siemki”, czyli prażone, solone pestki słonecznika, kupowane na pudełka od zapatek lub musztardówki. Kupowaliśmy je od staruszek w parku albo sami smażyliśmy je w domu na patelni.*

*Pamiętam, że w Legnicy w latach dziewięćdziesiątych mieliśmy dwa małe i słabo zaopatrzone, ale kultowe sklepiki z muzyką rockową. Mekką legnickich subkultur był sklep muzyczny Melissa, przy ulicy Kołłątaja we Wrocławiu.*

Zygmunt Trubowicz

*Pamiętam nazwy: rzeka Kaczawa nazywała się Kacaba. W powiecie legnickim były miejscowości o nazwie Winiary i Kurnikowo. Obecnie to Winnica i Krotoszyce.*

*Pamiętam też, że po Legnicy jeździł trolejbus (od dworca PKP do lotniska, którym zawiadywała Armia Czerwona).*

*Pamiętam, że były trzy linie tramwajowe, a także lokale: Chata Śląska, Zagłoba, Jaworzanka. Wspaniałe wspomnienia.*

Rafał Wawrzyniec

*Pamiętam, że nad Składnicą Harcerską w Legnicy wisiał potężny napis POLSKA I ZSRR ZAWSZE RAZEM, i że czułem się wtedy podwójnie bezpieczny.*

*Pamiętam, jak czekaliśmy na gęstą mgłę, aby*

*pod jej osłoną wejść na teren radzieckiej bazy  
i kupić czekoladowe cukierki.*

*Pamiętam, jak na stadionie z tysiącem innych  
dzieciaków trzymałem nad głową czerwone  
kółko z tektury; byłem pikselem orła i miał  
przyjechać ktoś bardzo ważny.*

# Lewin Kłodzki

Renata Witkowska

*Pamiętam taki obrazek: pełnia księżyca,  
gwiazdy nad nami, świetliki pod nogami.  
Z Lewina do Taszowa skrótem jest nie więcej  
niż 4 kilometry. I tylko ten ciężar – w plecakach,  
zamiast jedzenia, silnik junaka 350.*

*A poranna wyprawa do toalety w latach dzie-  
więćdziesiątych w Taszowie była prawdziwą  
sztuką. Latem można było czytać tam książki,  
za to zimą – szybko i tylko wtedy, kiedy nie  
masz innego wyboru!*

*No i pierwsza śmierć, sąsiada, kierownika OW Akademii Rolniczej. Zbieram zieloną fasolkę szparagową własnoręcznie zasadzoną i ryczę w niebo, bo nie rozumiem. Dlaczego tacy ludzie umierają?*

# Lubań

Mateusz Palka

*Pamiętam to wrażenie, kiedy pierwszy raz stanąłem na skoczni zrujnowanego poniemieckiego basenu mieszczącego się na szczycie Kamiennej Góry w Lubaniu. Poczułem i zrozumiałem, czym mogła być dawna bezcenna fantazja.*

Małgorzata Skotnicka-Palka

*Pamiętam z dzieciństwa smak tostów sprzedawanych w Lubaniu, które przygotowywane były na oczach długiej kolejki kupujących. Uwielbiałam je, mimo że byłam niejadkiem.*

*Pamiętam, że stróż w budce przy stacji kolejowej ubrany był w mundur wojskowy*

*z mnóstwem medali. Ilekroć przechodziłyśmy  
z kuzynkami obok niego, krzyczał na nas.  
Bałyśmy się go i nazywałyśmy Krzykaczem.*

*Rodzice opowiadali mi, że w dniu wprowadzenia  
stanu wojennego wsadziłam palec wskazujący  
lewej ręki do maszynki, którą tato miał słoni-  
nę. Ślad pozostał do dziś.*

# Lubiąż

Anna Moroz

*Pamiętam, że dzieci w Lubiążu w latach  
osiemdziesiątych bawiły się nie w pobite,  
a w „pomylone” gary, a najgorszym wyzwi-  
skiem w podstawówce było: „Ty pacjencie!”.*

*Pamiętam, czym jeździliśmy do przedszkola  
w Lubiążu. Bonanzą. Był to traktor z doczepio-  
ną niebieską przyczepą od autobusu (jelcza,  
zwanego „ogórkiem”). Bonanza jeździła spod  
szpitala do przedszkola na drugim końcu wsi.*

*Pamiętam, że w Lubiążu najlepszy chleb był z piekarni szpitalnej. Można go było kupić w sklepiku koło bramy. Z piekarni przywoził go meleks z przyczepką, na której stały kosze.*

# Lubin

Marcin Kaczmarek

*Pamiętam, w Lubinie, gdy byłem jeszcze mały, w okolicach dzisiejszej Galerii Cuprum płynęła rzeczka Baczyna. Płynie i dziś. Ale wygląda inaczej. Wtedy była malowniczo rozlana, a my chodziliśmy tam się kąpać i pływać.*

*Pamiętam, że kiedyś w Lubinie był dworzec PKP. Pamiętam, że miał duży neon LUBIN GÓRNICZY i socrealistyczny zegar nad wejściem. Dziś po dworcu nie ma śladu. Osobowe pociągi też już do nas nie jeżdżą.*

*Pamiętam, że w Lubinie był kiedyś Zalew Małomicki. Dla nas, małych szkrabów, zalew był wielki jak morze. Pływały po nim żaglówki, kajaki. To było popularne miejsce wypoczynku mieszkańców Lubina.*

# Milicz

Dominik Chorążyczewski

*Pamiętam milickich punków. Olewali nas, młodych. To był błąd. Założyliśmy ekipę skinheads i od tej pory miasto jest nasze.*

Mateusz Palka

*Przypomina mi się znalezisko. Na chodniku w Miliczu znalazłem kartę do gry. Koło pobliskiej budki telefonicznej wisiąco ogłoszenie wróżki. Wrzuciłem żeton i poprosiłem o wnikliwą interpretację. Bardzo mnie to wszystko ubawiło.*

*Pamiętam bardzo stare dęby, rosnące w głębi lasu milickiego. Jeden z nich opierał się resztkami sił konarem o ziemię.*

*Pamiętam czas, kiedy przesiadywałem na wysokiej gałęzi czereśni i miałem zupełnie inne horyzonty przed sobą.*

# Mościsko

Danuta Wiśniewska

*Pamiętam stratę. Podczas powodzi w 1977 r.  
wszystkie ule mojego dziadka odpłynęły.  
Pasieki nie udało się odtworzyć.*

*Pamiętam, że w budynku przy ulicy Pocztowej  
5 istniał przez długie lata Urząd Pocztowy.*

*Pamiętam też, gdzie odbywały się najciekaw-  
sze zabawy. W starych kamieniołomach za  
wzniesieniem Lelek.*

# Muszkowice

Joanna Danuta Bielań

*Pamiętam, że 3 maja 2011 r. padał gęsty śnieg,  
pod ciężarem którego łamały się z hukiem  
gałęzie w muszkowickim Rezerwacie.*



# Nowa Ruda

Magdalena Gazur

*Pamiętam, że na kopalnianym basenie (Pole Słupiec) leciała z kranu kawa zbożowa, mleko i herbata.*

*Pamiętam, w holu biurowca kopalni KWK Nowa Ruda-Słupiec był napis: „Ten uchodzi za pechowca, kto nie słucha behapowca”.*

*Pamiętam, jak było głośno w latach osiemdziesiątych pod naszymi oknami w Barbórkę; o 6 nad ranem grywała orkiestra górnicza.*

Karol Maliszewski

*Pamiętam, że się murek koło poczty zawalił podczas pochodu pierwszomajowego, ale nie było ofiar.*

*Pamiętam, jak motocyklista wjechał przez główną szybę do sklepu na ulicy Piastów i nie wiem, czy przeżył.*

*Pamiętam, jak zbijaliśmy tratwy z desek. Pływało się w okolicach mostu przy Placu Grunwaldzkim obok „Robola”.*

Rafał Różewicz

*Pamiętam, że na trasie rowerowej Ścinawka – Nowa Ruda byłem tak zmęczony, że postanowiłem upaść na jezdnię, by mieszkańcy dali mi coś do zjedzenia. I pamiętam, jak starsi ludzie zaprosili mnie na placki.*

*Pamiętam to: naprzeciw mojego bloku, w willi, był burdel. I widziałem dziwki, które wychodziły z aut w towarzystwie facetów. Teraz po burdelu ostał się dziedziniec, na którym żerują wygłodniałe sarny.*

*Pamiętam swój jedyny koncert hiphopowy. W Royalu, w Rudzie. Wskoczyłem na scenę, czyli stół bilardowy i podczas grania piosenki zapomniałem własnego tekstu. Teraz tylko piszę, żeby nie zapomnieć.*

# Oborniki Śląskie

Dorota Biskont

*Pamiętam, że podczas wakacji w 1984 r. w Obornikach Śląskich byłam w kinie Astra na filmie Hair Miloša Formana. Na sali było 5 osób, a ja płakałam po seansie.*

Karolina Rakowska-Dobrowolska

*Pamiętam, że jako pięciolatka otrzymywałam od dziadka 5 złotych i chodziłam kupić mu gazetę do jedyne go (w mojej pamięci) w miasteczku kiosku przy Skłodowskiej, a za resztę mogłam jeszcze wstąpić na najlepsze lody do Kozła.*

*Mam w pamięci najstarszą rodzinną piekarnię U Szewczyka w Obornikach, z zapachem mąki i pszennych ciepłych bułek, dostępnych tylko rankiem.*

*Pamiętam, jak przyjeżdżał pociąg na stację i wysypywali się z niego ludzie, którzy przed dojściem do domu wchodził na piwo (w musztardówkach) do lrysa.*

# Oleśnica

Ewa Bilewicz

*Pamiętam wicherę, która przeszła nad Oleśnicą w maju 2005 r. Wiatr powalił wiele drzew w całym mieście, w szczególności w parku przy ulicy Klonowej, który został całkowicie zniszczony.*

*Pamiętam Kino Meteor, do którego chodziliśmy w ramach wycieczek klasowych; pierwszy obejrany w nim przeze mnie film to Kosmiczny Mecz.*

*Pamiętam otwarcie Oleśnickiego Parku Wodnego Atoł, który niczym sławny basen w Polkowicach przyciągał tłumy ludzi.*

Małgorzata Stępak

*Pamiętam, że nad stawami w Oleśnicy był plac do tańczenia i kawiarnia, gdzie kupowano lody.*

*Pamiętam dwie glinianki w miejscu obecnego placu Zwycięstwa. Łapaliśmy w nich kijanki.*

*Pamiętam piękną studnię w parku na Wałach Jagiellońskich. Zabraniano nam do niej podchodzić.*

# Oława

Ewa Nabiałczyk

*Pamiętam, kiedy staliśmy z mamą i bratem w kilometrowych kolejkach w oławskich sklepach, mój mały brat pewnego razu na cały głos w sklepie pytał: „Mamo, a prawda, że bimber to paliwo do traktora?”.*

Olivia Wajsen

*Pamiętam, że z pewnym kolegą jeździliśmy do Oławy na Pepsi w takiej szklanej starej butelce, takiej z lat osiemdziesiątych. A to było już po roku 2000.*

# Pieszycy

Dominik Chwiecko

*Pamiętam restaurację na ulicy Kopernika 1.*

*Pamiętam kino na ulicy Ogrodowej.*

*Pamiętam, że Pieszycy słynęły z pięknego krajobrazu.*

Michał Matuszewski

*Pamiętam, że w Pieszycach było kiedyś kino. Nazywało się Słońce. Były w nim wyświetlane filmy rysunkowe w niedzielne poranki.*

*Pamiętam zabawy w parku przy zamku w Pieszycach. Odbывwały się w sobotnie wieczory. W parku była drewniana podłoga do tańca i grały orkiestry.*

*Pamiętam, że w Pieszycach przy firmie TECH-NOTEX był kort, gdzie w soboty i niedziele okoliczna młodzież mogła zagrać w tenisa ziemnego.*

Natalia Sieroń

*Pamiętam, że w Pieszycach było kino, do którego w niedzielę chodziliśmy na bajki.*

*Pamiętam Szkołę Podstawową nr 4, do której chodziłam.*

*Pamiętam to: w Pieszycach była wielka trampolina na basenie.*

Walerian Domański

*Pamiętam projekcję Upadku Berlina w pieszycim kinie Słońce. Tłum ludzi. Niemcy dostali w dupę od Ruskich i wywołało to entuzjazm widowni. Jeszcze nikt nie wiedział, że Ruskie zostaną u nas.*

# Pławna

Piotr Lenarczyk

*To było w Pławnej, pamiętam. Zboczyliśmy z głównej drogi, gdy na horyzoncie zamajaczyły postacie gigantów. Takie rzeczy tylko na Dolnym Śląsku, pomyślałem. Olbrzymy stoją tam do dziś.*

# Sadowice Wrocław- skie

Anna „Abako” Marczak

*Pamiętam, jak w 2004 r., pływając rowerem wodnym po jeziorze w Sadowicach Wrocławskich, dla atrakcji wpłynęliśmy w liście wierzby płaczącej. Spadły z niej setki pajęczaków. Panika, pisk i płacz.*



# Stronie Śląskie

Małgorzata Zdanewicz

*Pamiętam, że codziennie o godzinie 14:00 ulicą Nadbrzeżną mknął tłum ludzi wracających z pracy w Hucie Szkła Kryształowego Violetta w Stroniu Śląskim.*

*Pamiętam, że w sklepowej kolejce stał przede mną pacjent Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych. Na kartce miał zapisane: DZIEN DOBRY, POPROSZĘ SER BIAŁY, DZIĘKUJĘ.*

# Strzegom

Małgorzata Kramek

*Pamiętam, że w dzieciństwie miejscem zakazanym była stara stacja PKP Strzegom Miasto. Mieszkaliśmy nieopodal niej; dla frajdy kładłam*

*monety na szynach, bojąc się jednocześnie, że wykoleję jakiś pociąg.*

*Pamiętam Kino Muza (jego specyficzny zapach i twarde siedzenia), do którego na seanse filmowe przychodziło zazwyczaj nie więcej niż dziesięć osób.*

*Pamiętam, że niegdyś Strzegom wydawał mi się ogromny, nieograniczony. Aż wyjechałam na studia do Wrocławia i rodzinne miasto zaczęło wyglądać już całkiem inaczej.*

# Strzelin

Joanna Danuta Bielań

*Pamiętam, że brałam udział w Turnieju Jednego Wiersza w Strzelińskim Ośrodku Kultury i wygrałam sto złotych.*

# Sułów Wielki

Dorota Kowalik

*Pamiętam szkołę podstawową w małej wsi, która trochę przekornie nazywa się Sułów Wielki. W latach siedemdziesiątych szkoła ta została nawet szkołą zbiorczą, do której dowożono uczniów z ośmiu wsi.*

*Pamiętam piękny drewniany kościół pw. św. Piotra i Pawła. Wszyscy mówili, że zbudowany jest z muru pruskiego, ale tak naprawdę miał on budowę szachulcową.*

*Pamiętam, że wieczorami drogą prowadzącą przez Sułów rolnicy pędzili krowy z pastwisk. W każdym gospodarstwie było po kilka krów. A rano jeździł wozem mleczarz i zbierał bańki z mlekiem.*

# Szalejów Górny

Maciej Bobula

*Pamiętam, że w Szalejowie po raz pierwszy zobaczyłem znanego malarza i ezoteryka, gdy oglądał pomnik Nepomucena pod moim domem.*

*Pamiętam, jak babcia mówiła do przyjeżdżających Niemców, którzy kiedyś w Szalejowie mieszkali: „Chodźcie, chodźcie, to wszystko jest wasze”.*

*Pamiętam, jak kolega Miruś płynął w Szalejowie na pszenicy, bo do małego traktora, „ciapka”, podczepił przyczepę z 10 tonami zboża i próbował zjechać z góry.*

# Szczodre

Gabriel Leonard Kamiński

*Pamiętam niedziele w Szczodrem, a potem ośrodek kwarantanny dla wrocławskiej epidemii ospy w 1963 r. Mieścił się tam szpital. Wszystko było ogrodzone, chodziły wojskowe i policyjne patrole.*

# Szklarska Poreba

Jacek Bierut

*Pamiętam, jako pięciolatek niemal utopiłem się w rzece Kamiennej i jednocześnie niemal nauczyłem się pływać.*

*Dość dobrze pamiętam, jak jako sześciolatek na górze Pod Skocznią niemal wygrałem slalom w zawodach o Puchar Jacka i Agatki.*

*Pamiętam przejście przez tunel kolejowy  
w Szklarskiej Dolnej i dym lokomotywy.*

Elżbieta Błazejczak

*Pamiętam, że podczas budowy drogi do  
Barcinka przecięliśmy przez przypadek linię  
telefoniczną MSW i jako kierownik budowy sie-  
działam pod drzewem i czekałam, aż przyjedzie  
po mnie milicja.*

*Pamiętam, że w latach osiemdziesiątych pod-  
czas budowy drogi musieliśmy skruszyć skały.  
Miałam 25 lat i przykryty kocem amonit oraz  
zapalniki wiozłam osinobusem z Jakuszyca do  
Barcinka.*

*Pamiętam, że na budowę przywozili nam  
skaźców z Zaręby – ciężkiego więzienia pod  
Lubaniem. Parzyli mocny czaj na żyletkach  
i robili domki z zapalek.*

Karolina Błazejczak

*Pamiętam, że w Szklarskiej Porębie działało  
Kino Nefryt. Obejrzałam w nim pierwszą część  
Władcy Pierścieni i zakochałam się w kinie na  
zawsze. Niedługo potem Nefryt zamknęli.*

*Pamiętam, w podstawówce chodziliśmy gromadą na roraty. O siódmej przed kościołem Bożego Ciała panie seniorki rozdawały nam kanapki. Najszybciej znikaty te z nutellą (pewnie dla nich tam chodziliśmy).*

*Pamiętam, że szkolne pikniki odbywały się miejscu nazywanym Pod Skocznią. Skoczni dawno nie było, tylko taka gładka górka w środku lasu, a pod nią my: dziesięciolatki, rodzice i grill.*

Mirostław Marcol

*W Szklarskiej Porębie jest ośrodek Radość. Odbyła się tam studencka ogólnopolska konferencja naukowa. Pamiętam, że pan ze sklepu był pewien, że nie zabraknie mu piwa. Zmienił zdanie następnego dnia.*

Anna „Abako” Marczak

*Pamiętam, że w 2003 r. zimą w Szklarskiej Porębie pozowałam do zdjęcia z soplem niemal większym ode mnie. Sopel mierzył około półtora metra i wyglądał jak lodowy miecz.*

# Świdnica

Stanisław Abramik

*Pamiętam, że na początku nowego milenium robotnicy z przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego zamontowali przy ulicy Równej w Świdnicy złotą toaletę – w miejscu, gdzie przed wojną były stajnie.*

*Pamiętam, jak komendant świdnickiego hufca ZHP przywiózł kiedyś cykady z harcerskiego obozu w Chorwacji, które postanowił hodować w swoim podwórkowym ogródku (ku rozpaczy sąsiadów).*

*Pamiętam miejsce nad Bystrzycą, gdzie wszystkie okoliczne dzieci grzebały swoje martwe zwierzęta. Teraz jest tam ścieżka do Galerii Świdnickiej.*

Roman Barycki

*W Świdnicy w parku miejskim były łódki i kajaki; mała przystań obok mostu była często odwiedzana przez mieszkańców Świdnicy, szczególnie w niedziele to był cel spacerów. Pamiętam, że sam pływałem tam kajakiem.*



Maciej Bielawski

*Pamiętam, że w latach dziewięćdziesiątych na świdnickim placu Grunwaldzkim można było kupić kompot, czyli tzw. polską heroinę. Wpis ten dedykuję moim nieżyjącym przyjaciołom – Farałowi, Tomaszkowi i Jarkowi.*

Krzysztof Bitkułow

*Pamiętam, kiedy w latach osiemdziesiątych rzucali do sklepów kawę, kolejki wiły się jak gigantyczne węże. A przy sklepie Tęcza na Osiedlu Młodych w ciężarówce star można było zamienić makulaturę na papier toaletowy.*

*Pamiętam też to: kiedy w Świdnicy stacjonowały wojska radzieckie, handlowało się z nimi. Zegarek z siedmioma melodijkami można było wymienić na bagnety albo nawet karabin. Tak było. Poważnie.*

*Pamiętam, że w czasach kiedy prosperowały zakłady ZEM-u, kilka autobusów podjeżdżało jednocześnie. Inaczej nie udałooby się zabrać wszystkich wychodzących z zakładów ZEM 1, ZEM 2 czy Pafal, którzy odbywali tam praktyki.*

*Pamiętam, w Parku Centralnym obok białego mostu stała duża łódź wikingów i pomost, z którego wyławiałem robaki dla rybek akwariowych. Podziwiałem też żerujące tam wielkie karpie.*

*Pamiętam kino na placu Grunwaldzkim, gdzie podczas seansu siedziało się na drewnianych krzesłach z oparciem, przy stolikach, można było wcześniej zamówić sobie kawę i ją spokojnie popijać. Między stolikami była spora odległość.*

*Pamiętam, że zamiast Hali Targowej na placu Grunwaldzkim był zwykły plac targowy ze straganami. Można się było wymieniać kasetami video, handlowano tam rosyjskimi cukierkami i rzeczami kupionymi w radzieckich sklepach.*

Anna Buczma

*Pamiętam, że mój mąż Paweł w lipcu 2012 r. prowadził pierwsze spotkanie z poezją w Baro-cafe przy placu Pokoju.*

*Pamiętam, jak na placu Lenina grało się w szachy.*

*Pamiętam, że na ulicy Długiej piło się napoje  
z saturatora.*

Paweł Buczma

*Pamiętam, że na „Morwach” paliłem pierwsze  
papierosy, piłem pierwsze wino.*

*Pamiętam Tawernę Wiking. Najlepsza knajpa  
dla rockmanów. Obok niej na amfiteatrze piło  
się patyki.*

*Pamiętam, że 2006 r. Paweł Buczma prowadził  
cotygodniowe spotkania z poezją w nieistnieją-  
cej Piwnicy Świdnickiej.*

Artur Dąbrowski

*Teraz jest sklep Jonatan, a pamiętam, że były  
tam super imprezy.*

*Pamiętam, w Parku Centralnym był kiedyś  
drewniany most.*

*Pamiętam, że na ulicy Kolejowej tuż przy  
PKS-ie była kiedyś strzelnica sportowa.*

Dariusz Kulik

*Pamiętam, że pod koniec lat siedemdziesiątych w Parku Centralnym w Świdnicy stały wielkie, drewniane rzeźby zwierząt. Były to m.in. żubry i niedźwiedzie. Właśnie tam wśród nich, całowaliśmy się z moją obecną żoną Mireczką i snuliśmy już plany-marzenia na przyszłość. Wiele się spełniło.*

*Nie piszę, że pamiętam, jak zawaliła się wieża ratuszowa, bo nie pamiętam. Wiem o tym tylko z opowieści rodziców i dziadków.*

Paulina Królikowska

*Pamiętam, że był taki pan, który sprzedawał wodę sodową, czystą lub z sokiem malinowym, najczęściej na Rynku, ale też (jak mi się kojarzy) na ulicy Łukowej. Pan był w takim białym wdzianku, a woda była przepyszna.*

*Pamiętam czasy, kiedy na Osiedlu Młodych nie było jeszcze Okrąglaka, a zimą, w miejscu gdzie teraz stoi, były fajne ślizgawki.*

*Do dziś pamiętam te pączki. Na ulicy Równej, koło przystanku była piekarnia, a w niej naj-*

*lepsze pączki na świecie. I pięknie tam zawsze pachniało świeżuśkim pieczywem.*

Lech Moliński

*Pamiętam, że podczas pierwszej wizyty w mieście jadłem pyszne lody na ulicy Łukowej.*

*Pamiętam znaleziony nieczynny neon nad jednym z lokali niedaleko Rynku. Bardzo się ucieszyłem, ale nic dalej się z tym nie wydarzyło.*

*Pamiętam, że Galeria 44 była dla nas powiewem wielkomiejskości w Świdnicy.*

Marek Urbanowski

*Pamiętam, że na Placu Wolności, niedaleko cukierni Chojeckiego naprzeciw apteki Pod Bykami, w każdą niedzielę stał sprzedawca lodów na patyku. Były długie, wodniste i bardzo smaczne.*

*Pamiętam, że gdy tylko robiło się ciepło, mama zabierała nas do Parku Centralnego nad Bystrzycę. Torba z jedzeniem, piciem, koc i całą dzień wolności. Jedyne, czego się baliśmy, to ohydne pijawki.*

*Pamiętam jedną z największych atrakcji pierwszomajowych: oglądanie pochodu z okna mieszkania mojej babci przy ulicy Niepodległości. Było tak głośno, że nasz pekińczyk trząsł się ze strachu.*

Maria Zięba

*Pamiętam, że w parku przy Sikorskiego pod koniec lat osiemdziesiątych działał jeszcze poniemiecki amfiteatr. Bywałam tam z rodzicami na różnych imprezach. Podobno była zła akustyka, ale i tak było pięknie.*

*Pamiętam, że jak byłam dzieckiem, w niedziele po kościele chodziło się do koktajlbaru przy ulicy Bohaterów Getta na bitą śmietanę z polewą brzoskwiniovą lub truskawkową; najlepsza w mieście!*

# Świeradów- Zdrój

Maciej Grzybowski

*Pamiętam papierosy na wagę. Jako szef związków zawodowych jeździłem ze Świeradowa do Ruchu w Lubaniu po przydział dla całej załogi. Kilkadziesiąt kilo tytoniu trzeba było dzielić na 250 osób.*

*Pamiętam, że w Świeradowie Uzdrowisko kłóciło się z Nadleśnictwem, bo Lasy wywoziły papierosy za granicę gminy.*

# Świerzawa

Maria Surowiec

*Pamiętam, że podczas „wielkiej powodzi” do Świerzawy przyjechała cała banda strażaków i władowała się do naszej szkoły. Łódki i samochody zostawili przed budynkiem, a sami poszli spać do naszej sali gimnastycznej.*

# Trzebnica

Małgorzata Kolińska

*Pamiętam, kiedy przez Trzebnicę jeździła kolej wąskotorowa, istniały przystanki Trzebnica – Gaj i Trzebnica – Zdrój, a na pyszny krem sułtański i spotkania koleżeńskie chodziło się do kawiarni Lotos.*

*Pamiętam, że na Kociej Górze zimą funkcjonował wyciąg narciarski, latem na stawach, w lesie bukowym rowery wodne i kajaki, i „dzikie kąpielisko” na gliniankach przy ulicy Łąkowej.*

*Pamiętam Sanatorium dla Dzieci z chorobami narządów ruchu, szpital na terenie klasztoru, a w kościele św. Piotra i Pawła składnicę części zamiennych do samochodów – WSTW.*

Kasia Koćma

*Pamiętam, że jako dziecko chodziłam do sklepu, który był blisko nas. Złotówka miała ogromną wartość. Można tam było kupić wszystko. Pani Mazur się nie zmieniała. Dziś nie ma tam sklepu, jest Pierogowo.*



*Pamiętam swój powrót ze studniówki. Liceum na Wojska Polskiego. Rafała. Taniec na środku ulicy. Wyrzucone ciasto za płot. Róże włożone do wazonu. I tży i pustkę po stracie kilka lat później.*

Barbara Ulatowska

*Pamiętam panią, która sprzedaje lody z automatu w okienku na ulicy Witosa. Robi to w tym miejscu już od 20 lat, albo i dłużej!*

*Pamiętam, że na dzisiejszym parkingu przed Urzędem Miejskim przez całe lata był przystanek PKS, z którego odjeżdżały autobusy do Wrocławia, Wołowa i Milicza.*

*Pamiętam, że kiedy Trzebnica była uzdrowiskiem, w miejscu gdzie dzisiaj jest Szkoła Muzyczna, znajdowało się niegdyś sanatorium, do którego zjeżdżali ludzie z całej Polski, i nie tylko.*

# Wałbrzych

Maciej Bielawski

*Pamiętam, że na początku lat dziewięćdziesiątych sprzedałem kolekcję starych monet antykwariuszowi z Garbarskiej w Wałbrzychu i kupiłem Amigę 500 (wersja Ball). Wiele lat później antykwariusz został zamordowany.*

Dorota Biskont

*Pamiętam, w 1982 r. podczas wakacji w Książu odkryłam dziurę w ogrodzeniu, przez którą można było wejść na tarasy zamkowe. Spacerowałam sobie wieczorami niczym księżna Daisy. Czasy bez monitoringu.*

Natalia Buchowiec

*Pamiętam, że w połowie lat dziewięćdziesiątych ludzie odprowadzali dzieci do szkoły, bo po mieście mieli grasować Szataniści. Tak, Szataniści. Zaczęło się od jakiegoś pentagramu namalowanego w mauzoleum.*

*Pamiętam końcówkę Dwunastek w Rynku (już tylko na dole), które kiedyś miały być dolnoślą-*

*skim CBGB. Ponoć w 1997 r. grali tam Ignite. Pamiętam kino Zorza, w którym nie było ogrzewania. Chodziły tam chyba tylko podstawówki na przymusowe filmy i wszyscy siedzieli w kurtkach przez cały seans.*

Grażyna Gąsiorowska

*Pamiętam, jak po raz pierwszy przyjechałam do Wałbrzycha na weekend majowy. Było wtedy strasznie zimno i padało, ale i tak zakochałam się w tym mieście. Teraz jestem tu w każdej wolnej chwili.*

*Pamiętam, jak rewitalizowano plac Magistracki i Park Sobieskiego. Pamiętam też budowę ronda obok Palmiarni w Wałbrzychu.*

Mateusz Palka

*Pamiętam, że długo nie mogłem wyjść z podziwu, kiedy zobaczyłem samotne, tajemnicze i na wpół zrujnowane Mauzoleum w Wałbrzychu z lat trzydziestych.*

Emilian Szwaja

*Pamiętam komunikację miejską; po Wałbrzychu na początku lat dziewięćdziesiątych jeździł*

*Ikarus z charakterystycznym logo, reklamą firmy BIMEX, ludzi woził też kremowy Robur, a także pomarańczowe Ikarusy Zemun, odjeżdżające z placu Grunwaldzkiego. Do 1994 r. mieszkam w samym centrum.*

*Pamiętam jak początku lat dziewięćdziesiątych na skrzyżowaniu Kopernika i Dmowskiego spaliła się Škoda Rapid, pamiętam straż gaszącą auto i „groszek” zwisający z wypalanej karoserii. Na plac Magistracki na początku lat dziewięćdziesiątych, naprzeciw Prokuratury przyjeżdżał wózek z lodami. Pamiętam, mama dała mi ostatnie pieniądze na lody. Widziała mnie z okna. A ja i tak je zgubiłem.*

Agata Walny

*Pamiętam, że wracając z wycieczki do Zamku Książ, obżeraliśmy się kradzionymi malinami przy szosie.*

# Wały Śląskie

Magda Podsiadły

*Pamiętam, jak na kursie w latach siedemdziesiątych w Zakładowym Klubie Żeglarskim Energetyk w Wałach Śląskich umarłam ze strachu. Płynąc na desce windsurfingowej, ujrzałam tuż przed sobą łeb żywej fokii.*

# Wiązów

Krystyna Pala

*Pamiętam, że w Wiązowie na II piętrze była biblioteka. A w niej kolorowa panorama mojego miasteczka, na białym piecu kaflowym. Gdzie on się podział?*

*Pamiętam pojawiające się cygańskie tabory. Kolorowe jak rajskie ptaki! Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma?*

*Pamiętam, że w ratuszu, w różnych okresach,  
była apteka, bank, kawiarnia, posterunek  
Milicji Obywatelskiej, komitet partii.*

# Wojśławice

Joanna Danuta Bieleń

*Pamiętam, że spacerowałam cały dzień po  
Arboretum w Wojśławicach i zachwyciałam się  
Różanecznikami.*

# Wołów

Anna Brzezińska

*Pamiętam, jak na przełomie lat osiemdziesią-  
tych i dziewięćdziesiątych na wołowskim dep-  
taku (ówczesnej Hanksi Sawickiej) można było  
zjeść najsmaczniejsze lody pod słońcem:  
u Pana Tadzia.*

*Pamiętam, że aby odróżnić dwa pobliskie kioski ruchu, na ten znajdujący się po północnej stronie Rynku (ze względu na kształt budynku) mawiało się „pod kurzą stopą”.*

Michalina Czekańska

*Pamiętam, że porzeczkowy Cavalier smakował najbardziej, gdy był wypijany w parku Wołowskiego Ośrodka Kultury. A świeży ciepły chleb prosto z piekarni Rolnik od taty był najlepszy, kiedy jedliśmy go, wracając z ogniska z glinianek. O trzeciej nad ranem. Człowiek to miał zdrowie.*

*Pamiętam, jak z K., po lekturze serii książek o Panu Samochodziku, chciałyśmy być detektywkami i śledziłyśmy podejrzenie wyglądających osobników. Sąsiedzi mieli nas dość.*

*Pamiętam, że mój pierwszy samodzielny wyjazd pociągami do Wrocławia miał ważny cel. Zakup Martensów.*

Uszula Klejman

*Pamiętam, jak po raz pierwszy nie mogłam uwierzyć w smród z Rokity, który przemierzył 8,37 km z Brzegu Dolnego w linii prostej, aby*

*zanieczyścić mi – i wielu mieszkańcom Wołowa  
– nozdrza. Podobno do tego się przywyka.  
Ja nie.*

Przemysław Pilcicki

*Pamiętam, że w latach osiemdziesiątych  
koncertował w Wołowie Oddział Zamknięty.  
Personel WOK-u tak skomentował koncert  
(słyszałem na własne uszy): „Jakiś wariat  
w kałesonach skacze i coś krzyczy do  
mikrofonu”.*

# Ząbkowice Śląskie

Mirostaw Marcol

*Pamiętam, że w Ząbkowicach Śląskich na  
Rynku piłem najgorszą kawę w życiu. Jednak  
wystarczyła, żeby pokonać 139 schodów  
Krzywej Wieży.*



*Pamiętam, że w domu mojej babci zawsze pachniało eterem, a na parapetach stały słoje z malinami i jagodami, które babuszka zbierała w lesie koło Piotrowic. Przywoziła stamtąd również konwalie i grzyby, aby je potem sprzedawać przed sklepem Rolnik. Jeszcze wtedy nie wiedziałem kim byli Łemkowie.*

*Pamiętam, że mieliśmy w domu lampowy magnetofon szpulowy ZRK Tonette. Tato słuchał przeboju Diana Paula Anki, mnie zaś na dobre wkręcił Ricky Nelson. Kiedy tylko zostawałem sam w domu, wałkowałem na okrągło Hello Mary Lou i Lonesome town.*

*Do dzisiaj pamiętam słowa tych piosenek. Pamiętam, że w ósmej klasie szkoły podstawowej wybłągałem mamuszkę, aby kupiła mi pikolaki. To samo zrobił Walec. Siedzieliśmy w pokoju jego brata, słuchaliśmy Beatlesów, zającąc się ciepłymi naleśnikami z dżemem, które co chwilę donosił nam Stefan – ojciec Walca – i kombinowaliśmy, jak założyć zespół. Kilka lat później graliśmy punka.*

# Ziębice

Małgorzata Pacześniowska-Kolińska

*Pamiętam, w moich rodzinnych Ziębicach w latach sześćdziesiątych istniał duży obiekt sportowo-rekreacyjny i piękny letni basen kąpielowy. Na zboczu Łysej Góry zimą funkcjonował tor saneczkowy.*

*Pamiętam, że nad ujęciem wodnym w lesie, nieopodal szkoły podstawowej, do której uczęszczałam do roku 1963, znajdował się chętnie odwiedzany przez mieszkańców i turystów obszerny taras widokowy.*

*Pamiętam, tuż za bramą Paczkowską, Żyd, pan Schnobel, prowadził sklep z artykułami spożywczymi. To tam, na wystawie, po raz pierwszy zobaczyłam ananasy i do dziś pamiętam ich zapach i smak.*

# Złotoryja

Marian Listwan

*Pamiętam, że staraniem władz powiatowych Ossolineum wydało w 1959 r. pierwszy przewodnik po zabytkach Ziemi Złotoryjskiej.*

*Pamiętam, jak w 1956 r. oddano do użytku Powiatowy Dom Kultury w Złotoryi, pierwszy wybudowany w kraju.*

*Pamiętam, było kiedyś w Złotoryi kino Uciecha, do którego chodziło się na filmy (i tzw. poranki).*

# Zgorzelec

Beata Marciniak

*Pamiętam, w Zgorzelcu przy ulicy Warszawskiej było kino Grunwald. Nad kinem mieszkał kinooperator z rodziną. Zostało zburzone w 2014 r.*

*Pamiętam amfiteatr przy Miejskim Domu Kultury w Zgorzelcu. Odbывало się tam dużo świetnych koncertów i soundsystemów. Z kolei na granicy polsko-niemieckiej w Sylwestra spotykało się całe miasto.*

*Pamiętam, że do 2010 r. czynny był Pewex u zbiegu ulic Daszyńskiego i Warszawskiej. To był bodaj ostatni sklep w Polsce działający pod tym słynnym szyldem.*

Mirosław Marcol

*Pamiętam, że w Zgorzelcu złapaliśmy stopa. Po drodze była burza, ale jej Pontiac Firebird nie zwalniał. Potem w środku nocy w deszczu rozbiliśmy namiot na terenie prywatnym. Spaliśmy prawie spokojnie.*

Dorota Oczak-Stach

*Pamiętam opowieść babci o tym, że nie mogła zwyczajnie przenieść z Görlitz przez granicę butów kupionych dzieciom, tylko zakopywała je pod drzewem i przemyciała. Dziś granicy nie ma.*

*Pamiętam pierwszy film, jaki obejrzałam w nieistniejącym kinie Grunwald. To był Król*

*Lew. Pamiętam seanse w ukochanym kinie PoZa i letnie projekcje niemych filmów w amfiteatrze.*

*Pamiętam chwile spędzone na dachu Miejskiego Domu Kultury.*

# Żarów

Jarek Tokarski

*Pamiętam, w Żarowie w centrum miasta był kiedyś PGR, otoczony dużym murem. Najpierw zniknął mur, potem zniknęły powoli budynki. Powstał plac zabaw i teraz jest tam też Tesco.*

*Pamiętam, że chodziło się na basen miejski za kopalnią i można tam było spotkać wszystkich, a samo miejsce wydawało się jak nad morzem, z laskiem i piaskiem. Teraz jest tam pusto.*

*Pamiętam, że pod kościołem pan sprzedawał rokoko, domowej roboty kolorowe coś z cukru. Niedawno znowu widziałem je pod cmentarzem we Wszystkich Świętych.*

# Żórawina

Dorota Biskont

*Pamiętam drewniany, 140-metrowy, ponie-  
miecki maszt radiowy, stojący w Żórawinie. Na  
przełomie lat osiemdziesiątych i dziewiędzie-  
siątych został rozebrany i gdzieś przepadł,  
a był to interesujący zabytek techniki.*

Maria Dytwińska-Gawrońska

*Pamiętam, że wjeżdżając do Żórawiny, na  
horyzoncie widziało się wieże. Jedna była mała  
(tata mówił, że była pierwsza), druga duża.  
Chyba przekątnikowe. Lubiłam ten widok!  
Potem mała wieża zniknęła.*

*Wciąż pamiętam, jak to się odbywało w latach  
osiemdziesiątych. W automatach kupowałam  
tekturowe bilety PKP na pociąg z Wrocławia  
do Żórawiny. Lubiłam, gdy konduktor je kaso-  
wał specjalnym dziurkaczem.*

Monika Małobęcka

*Pamiętam, jak babcia, wspominając dzieciń-  
stwo na Kresach Wschodnich, opowiadała, że*

*jadła wróble w śmietanie. Pyszne były, mówiła. Wtedy myślałam, że to bestialskie. Teraz rozumiem, była wojna.*

*Pamiętam, że każde lato spędzałam z kuzynostwem w domu babci. Spaliśmy w stodole na sianie. Babcia każdego ranka przynosiła nam jeszcze ciepłe mleko prosto od krowy i pajdę świeżego chleba. Pycha!*

*Pamiętam dziadka wracającego z pola. Wyprzągał konia, zdejmował kapelusz i buty. Siadał przy stole, a babcia podawała mu żur na zakwasie z ziemniakami kraszonymi słoning i cebulką. Cały dom pachniał.*

# Inne

Maciej Grzybowski

*Pamiętam, że w stanie wojennym jechałem z Bydgoszczy do Jeleniej Góry żukiem, który palił 14 litrów na 100 kilometrów, a stacje benzynowe tankowały tylko po 10 litrów.*

Roman Koniecpolski

*Zielona Góra to także Dolny Śląsk.  
Namysłów to także Dolny Śląsk.*

Kasia Koćma

*Pamiętam, jak robiłam gwiazdę gimnastyczną  
na ściernisku w Rościszewicach. Bolały mnie  
dłonie. Lepiłam też kulki z błota. Pamiętam też  
wyjazdy do Kuźniczyska. Kilka szczęśliwych  
chwil z dzieciństwa.*

Anna „Abako” Marczak

*Pamiętam, że w 2002 r. mój dziadzio  
nie był w stanie przecisnąć się przez skały  
na Szczelińcu.*

Ewa Napiórkiewicz

*Pamiętam, że kiedy pojechaliśmy z rodzicami  
i bratem pierwszy raz zdobywać góry, brat pod  
koniec wspinaczki na Chojnik powiedział:  
„O cholela, jak wysoko”. Do dziś posiadamy  
dowód zdobycia szczytu w postaci dyplomów.*



Renata Szczygiet

*Pamiętam, odwiedzając rodzinę na Dolnym Śląsku, usłyszałam opowieść ich sąsiada o starym kościele, wokół którego znajdowało się mnóstwo kwiatów i roślin. Obecnie jest tam tylko szary nieprzyjemny beton.*

*Pamiętam, że wspominał też o wołach. Woły ciągnęły drewniane pługi, a później weszły w pola olbrzymie traktory.*

*Pamiętam też opowieść wuja o tym, jak to chałupy były oblepiane błotem i malowane na niebiesko; na całej wsi była bieda, ale ludzie się szanowali. Teraz to już nie jest realne.*

Piotr Tomaszewski

*Pamiętam, że w Zamku Grodno możemy zobaczyć unikalne w skali Polski sgraffita.*

*Pamiętam, że w Wieściszowicach na północnym zboczu Wielkiej Kopy rozmieszczone są cztery jeziora: żółte, purpurowe, błękitne (lazurowe) i zielone.*

*Pamiętam, jak po Noworudzkich Spotkaniach z Poezją nie spaliśmy w internacie liceum drukarskiego. Dziurawe koce, pierwszy brzask i czyjaś fraza: „Trzeba w Nowej Rudzie przeżyć noc, żeby dotrzeć do świtu”.*

*Pamiętam, szliśmy kiedyś po zamkniętych torach z K., R. i P. z Jedliny do Bystrzycy Kłodzkiej; wysokie wiadukty bez barierek i części torów, przerośnięte przez drzewa od spodu, cysterna z Rumunii w poprzek toru.*

*Potem, pamiętam, mieliśmy taki zamiar, żeby szukać w lasach pod Wielką Sową tych drzew z obręczami beczek, w których Niemcy ustawiali je jako maskowanie w rejonie kompleksu Riese. Hasło: „Wolność dla drzew!”.*

Kamil Zając

*Pamiętam, że podczas wyprawy na Bardzką Górę rozpętała się straszna burza. Dziadek podarł swój biały podkoszulek, żeby obwiązać nimi nasze mokre stopy. Stópka matki boskiej wydała mi się bardzo mała.*

*Pamiętam, że podczas przejścia przez czynny tunel kolejowy między Wałbrzychem a Jedliną-Zdrojem najbardziej przerażony był kolega Tołdi. Być może dlatego, że wcześniej zjadł kilkadziesiąt grzybków.*

*Pamiętam, że na Szczelińcu podczas Rajdu Spadającego Liścia kilka osób siadło i siłą nóg poruszało wielki głaz tkwiący w szczelinie. Rytm i monumentalność dźwięku przypominało bicie serca z kamienia.*

**Pamiętam,  
że...**





*Redaktor Naczelny*  
Bruno Lef Lewin

*Redaktor Prowadzący*  
Karol Pęcherz

*Redaktor*  
Jacek Bierut

*Korekta*  
Michalina & Grzegorz Czekańscy

*Skład & Design*  
gyyethy  
Karolina Maria Wiśniewska

**gyyethy**

*Wydawca*  
Fundacja na rzecz Kultury i Edukacji  
im. Tymoteusza Karpowicza



*Adres do korespondencji*  
Księgarnia Tajne Komplety, 50-107 Wrocław, Przejście Garncarskie 2  
[redakcja@magazyn-cegla.net](mailto:redakcja@magazyn-cegla.net)

Magazyn jest dostępny w Księgarni Partnerskiej DSW Tajne Komplety  
[www.tajnekomplety.pl](http://www.tajnekomplety.pl)

**TAJNE**  
KOMPLETY

Dofinansowano ze środków gminy Wrocław

**Wrocław** the meeting place



**WROCŁAW 2016**  
Europejska Stolica Kultury



EUROPEJSKA  
STOLICA KULTURY

SFINANSOWANO  
ZE ŚRODKÓW

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego**

WSPÓŁORGANIZATORZY



NFMi



impart

PARTNER STRATEGICZNY



**KGHM**





52

